Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Środa 28 grudnia 1927 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok IV. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY. Nr. 295 (1044)

Społeczeństwo litewskie a polskie.

Od dłuższego już czasu pojęcie „społeczeństwo litewskie" stało się w oczach bliższych i dalszych sąsiadów Litwy czemś tak nieuchwytnem i nieokreślonem, że ten i ów Europejczyk przechodził nad niem do porządku dziennego. Kraj, który pozwalał sobą rządzić groteskowemu dyktatorkowi, zasługiwał widocznie na taki rząd, jaki posiadał. Tem samem społeczeństwo litewskie nie mogło budzić zainteresowania.

Powstanie w Taurogach i późniejsze oddźwięki tego powstania w innych miejscowościach, zdawały się być wyrazem rozpaczliwego protestu ze strony gnieconego przez gromade moralnych Zołzikiewiczów ludu litewskiego. Kongres emigracyjny w Rydze miał przed całym cywilizowanym światem napiętnować czyny litewskich zdziczałych pseudo-faszystów.

Jednakże w Rydze demokracja litewska, powiedzmy to bez ogródek, nie potrafiła zdać egzaminu swej dojrzałości politycznej. Rozłam między socjalistami i ludowcami, wynikłe stąd spory i wzajemne oskarżania się, osłabiły w sposób b. znaczny wagę moralną rezolucji kongresu.

W konsekwencji p. Waldemaras utrzymał się na tak rozpaczliwie bronionem krzesełku pierwszego ministra.

Nie należy wprawdzie sądzić, by ów pan utrzymał się długo u steru rządów. Chwilowa dezorjentacja, spowodowana deklaraciami o rzekomem „zwycięstwie tezy litewskiej" podczas obrad w Genewie, pozwoliła p. Waldemarasowi pozostać na stanowisku, niemniej drogocenna teka jest mocno zagrożona postępującym fermentem w wojsku. Jeśli rząd polski nie pozwoli się szantażować podczas przyszłych rokowań z p. Waldemarasem i postawi sprawę tak samo jasno, jak w Genewie, p. Waldemaras straci posadę.

Po p. Waldemarasie musi przyjść ktoś inny, ktoś, kto będzie reprezentować interesy Litwy, nie zaś swoje własne. Należałoby przypuszczać, że rząd zostanie wyłoniony ze społeczeństwa litewskiego. Że istnieje ono — wiemy.

Wiemy również, że jest słabe, rozbite i apatyczne. Jednakże z tem właśnie społeczeństwem Polska będzie musiała rozmawiać.

Ustalmy, z kim z pośród narodu litewskiego Polska będzie mogła rozmawiać.

U t. zw. „szczytów" hierarchji społecznej Litwy znajdujemy litewską inteligencję. Nie jest to inteligencja w znaczeniu słowa rozumianem powszechnie. Bowiem poza garstką przedstawicieli zawodów wyzwolonych i profesorów, z których większość, nawiasem mówiąc, jest jak i p. Waldemaras — narodowości nielitewskiej — masę t.zw. inteligencji stanowi klon urzędniczy, tworzący grupę dobrze zgraną w imię hasła interesu zawodowego. Bowiem to biurokracja litewska, definjowana przez kłajpedzian jako „gromada pisarczyków gminnych", rządzi dzisiaj Litwą na czele ze swym „chef supreme" — p. Waldemarasem i tak samo jak ten ostatni, dzielnie walczy o posady. Jest zrozumiałe, że ta warstwa społeczeństwa litewskiego nienawidzi Polskę i Polaków przedewszystkiem w obawie konkurencji na stanowiskach, co mogłoby nastąpić w wypadku porozumienia z Polską i zaprzestania teroru wobec Polaków — obywateli litewskich, wśród których inteligencja jest względnie licznie reprezentowana.

Kler litewski dzieli się na parę grup, z których najliczniejsza zbliża się swym poziomem intellektualnym i moralnym do kasty urzędniczej. Istnieje jednak odłam księży odmiennej kategorji. Dla przykładu wymienimy znanego w Kownie ks. Tumasa, który się cieszy zasłużoną popularnością nawet wśród przeciwników partyjnych. Autorytet moralny podobnych księży jest względnie znaczny.

Księża stanowią, jak wiadomo, sztab generalny litewskiej ch.-decji. Stosunek tej partji względem Polski był stale wrogi, aczkolwiek nie nieprzejednany. Hasła antypolskie były rzucone przeważnie celem uprawiania demagogji wyborczej.

W r. 1927 zaznaczyły się pewne słabe zresztą prądy, skierowane na drogę porozumienia się z Polską.

Następnem z większych ugrupowań politycznych Litwy są ludowcy, nazywający siebie socjalistami ludowymi. Jednakże z socjalizmem partja ta wspólnego podłoża ideowego nie posiada. Jak dotychczas — ludowcy reprezentowali małorolnych wieśniaków i częściowo robotników rolnych. W miarę postępów reformy rolnej i w miarę zaspakajania t. zw. „głodu ziemi" mało i bez-rolnych, — ludowcy idą na prawo. Z postępem czasu ewolucja ta może spowodować zasadniczą zmianę haseł partyjnych.

Jak dotychczas ludowcy akcentowali swe antypolskie stanowisko, jednakże różnili się o całe niebo od en-deków w metodach walki z polskością. W okresie socjalistyczno-ludowcowego rządu Ślężewicza litewska polityka względem mniejszości narodowych na Litwie posiadała pewne centry „fair play". Polakom nie odmawiano praw ludzkich i obywatelskich.

Wobec postępującego osłabienia społecznych momentów w antagonizmie polsko-litewskim na Litwie (reforma rolna, o ile chodzi o majątki, należące do Polaków, została już w ogromnej większości wypadków przeprowadzona), należy przewidywać, że ludowcy nie uchylą się od lojalnego postawienia sprawy pokojowych stosunków z Polską. Artykuły, umieszczane obecnie przez „Lietuvos Zinios" (organ ludowców w Kownie), a opłakujące pogrzebanie przez Genewę sprawy wileńskiej, oraz nieodłączne ustępy antypolskie tam figurujące — są jedynie charakterystycznym objawem walki, jaką ludowcy toczą z rządem Waldemarasa. Walka ta zakończy się wcześniej, czy później zwycięstwem ludowców. Nie należy zapominać, że Litwa liczy 80 proc. rolników, i że wśród tych ostatnich wpływy ludowców przeważają.

Wreszcie na lewicy ugrupowań politycznych litewskich mamy socjal-demokratów, należących do II Międzynarodówki i będących bodajże najbardziej czystą pod względem ideowych pobudek, partją na Litwie. Opierają się oni na proletarjacie miejskim i częściowo wiejskim. W ostatnim Sejmie posiadali względnie poważną ilość mandatów i razem z ludowcami tworzyli zdecydowaną większość. Ideowe stanowisko socjalistów litewskich zawiera się w amsterdamskim programie. O ile chodzi o stanowisko względem Polski, to socjaliści posiadają zasługę pierwszeństwa w odrzuceniu ze swego programu niedorzecznego „stanu wojny" z Polską. W roku 1926 reprezentant stronnictwa inżynier Kajrys — jedna z najbardziej jasnych postaci współczesnego życia litewskiego, oświadczył się w imieniu partji za koniecznością nawiązania stosunków gospodarczych z Polską. Jak dowodzą tego wypadki, p. Kajrys proponował rozstrzygnięcie w drodze polubownej i w trakcie rokowań bezpośrednich tego problematu, na przeprowadzenie którego p. Waldemaras musiał się zgodzić pod zdecydowaną presją Ligi Narodów. O ile bardziej szczęśliwą dla interesów i prestige'u Litwy była droga wskazywana przez socjalistów, z tego łatwo zdać sobie sprawę.

Powyższy pobieżny nawet przegląd najważniejszych odłamów litewskiego społeczeństwa doprowadza do wniosku, że jedynie dojście do władzy na Litwie rządu demokratycznego i uprawiającego politykę, mającą na celu żywotne interesy Republiki, stworzyć może atmosferę przyjaznej sąsiedzkiej współpracy dwóch narodów. Jednakże polityczne zmiany na Litwie nie mogą być dokonane z zewnątrz i w drodze rewolucyjnej. Z chwilą, gdy naród litewski zrozumie, jak długo był oszukiwany przez bandę karjerowiczów, otrząśnie się on sam od skandalicznej grupy swych rządzących, i tylko taki przewrót będzie trwały. Pierwszym krokiem ku tej lepszej przyszłości Litwy jest zniesienie „stanu wojny" z Polską. Pozbawia to sprytnych panów Waldemarasów straszaka agresji Polskiej i sprowokuje zniesienie stanu wojny wewnątrz Litwy.

Stan ten ciążył nad gnębioną ludnością kraju od 9 lat, dezorjentował ją i tamował normalny bieg życia. Dzięki niemu panowie Waldemaras i spółka usiłowali zaszczepić u ludu litewskiego nienawiść względem Polski. Panowie ci zdawali sobie sprawę, że przy normalnych stosunkach potworne oszczerstwa, rozpowszechniane o Polsce, będą obalone przez fakty. W chwili obecnej grę należy uznać za zakończoną. Marszałek Piłsudski zdobył w Genewie pokój jak dla Polski, tak i dla Litwy.

T. Nagurski.

Litwini przygotowują się do rokowań z Polską.

Z Kowna donoszą: Ostatnio premjer litewski Waldemaras odbył szereg konferencyj w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, oraz w Ministerstwie Handlu, na których poruszana była sprawa przyszłych rokowań polsko-litewskich. Z polecenia Waldemarasa już obecnie Ministerstwo Sp. Zagr. przygotowuje obfity materjał mający służyć za podstawę do przyszłych rokowań.

Według krążących w Kownie pogłosek Litwini przy nadchodzących rokowaniach jeszcze raz będą usiłowali poruszyć sprawę Wilna.

Premjer Waldemaras o rokowaniach z Polską.

Z Kowna donoszą, że d. 22 bm. na prywatnem zebraniu w kasynie oficerskiem w Kownie premj. Waldemaras w obecności prezyd. Smetony szczegółowo zreferował sprawę przyszłych rokowań polsko-litewskich. Premjer litewski oświadczył, iż ze względów technicznych **rokowania polsko-litewskie prawdopodobnie nie będą się mogły odbyć w terminie do 15 stycznia** i zostaną ze zgody obu stron przesunięte na koniec stycznia, lub początek lutego. Co do miejsca rokowań, to premjer litewski wyraził wątpliwość czy rokowania te, ze względu na ostatnie posunięcia polityczne rządu łotewskiego, przychylnie ustosunkowującego się do emigracji litewskiej, będą się mogły odbyć w Dyneburgu lub Rydze. Z dotychczas wymienianych miast najbardziej odpowiadającym dla tych rokowań wydaje się Rzym.

Plechaviczius o stosunkach z Polską.

KRÓLEWIEC, 27.XII. (Pat). Redaktor „Königsberger Algemeine Zeitung" dr. Zenn, który niedawno odbył podróż do Kowna ogłasza w szeregu pism niemieckich interesujący wywiad z szefem sztabu armji litewskiej p. Plechawicziusem,

Na zapytanie, czy układy genewskie Waldemarasa uważane są na Litwie za sukces polityki litewskiej, Plechaviczius odpowiedział, że Waldemaras uzyskał wszystko co się w danych okolicznościach uzyskać dało. Na zapytanie co do znaczenia układów genewskich dla sprawy linji granicznej, Plechaviczius odpowiedział, że narazie decyzja genewska nie będzie miała żadnego wpływu na sprawę granicy. Ze strony litewskiej wszystko pozostanie tak jak było dotąd. Żadne zmiany wzdłuż linji granicznej nie są zamierzone.

Co do sprawy podjęcia z Polską, w związku z układami, które mają się rozpocząć, również stosunków dyplomatycznych i konsularnych Plechaviczius podkreślił, że podjęcie tych stosunków zależy całkowicie od strony polskiej. O ile po stronie polskiej będzie dobra wola, to podjęcie stosunków dyplomatycznych i konsularnych jest możliwe.

Gdy rozmówca zadał Plechawicziusowi pytanie czy dla Litwy nie istnieje niebezpieczeństwo, że po podjęciu normalnych stosunków z Polską, wzrastające wpływy polskie na Litwie będą zagrażały niezależności Litwy, Plechaviczius oświadczył, iż duch litewski jest wystarczająco silny, aby się tym wpływom oprzeć.

Opozycjoniści łączą się przeciw Waldemarasowi.

W pierwsze dwa dni świąt Bożego Narodzenia odbyła się w Szawlach tajna konferencja opozycyjnych ugrupowań litewskich. Na konferencji tej ugrupowania opozycyjne starały się wejść z sobą w ściślejszy kontakt. Inicjatywa wyszła od ludowców, którym chodziło głównie o pozyskanie dla wspólnego frontu, przeciwko dyktaturze Waldemarasa, chrześcijańskiej demokracji oraz związku włościańskiego, a przywódców socjalistów Kairysowi — o połączenie się we wspólny front celem przeprowadzenia demokratycznych zasad. Ponieważ zebranie nie doszło w zasadniczych punktach do porozumienia, postanowiono zwołać w jednem z miast litewskich ponowne zebranie ugrupowań włościańskich celem zbliżenia związku włościańskiego i ludowców. („Kur. Por.")

•

GDAŃSK, 27-XII. (Pat). Z Kowna donoszą: Sytuacja na Litwie w okresie świątecznym nieco się wyjaśniła. W czasie świąt przywódcy litewskich partyj opozycyjnych nawiązali ze sobą ściślejszy kontakt w związku z zamiarem Waldemarasa utworzenia rządu koalicyjnego.

Partje opozycyjne stoją w stosunku do uchwał genewskich na stanowisku, że Waldemaras powrócił z Genewy z wyraźnem niepowodzeniem. Chrześcijańska Demokracja, Ludowi Socjaliści oraz Socjal-Demokraci stoją na stanowisku, że Litwa w rokowaniach z Polską będzie musiała zgodzić się na przywrócenie normalnych stosunków, sama zaś nie będzie w stanie przeforsować swych daleko idących żądań terytorjalnych.

Decyzja Rady Ligi w tej sprawie jest jasna i niedwuznaczna.

Interpretacje stosowane przez Waldemarasa nic w tym planie nie będą mogły zmienić. Prezydent ministrów Waldemaras domaga się od partyj opozycyjnych przed nawiązaniem z niemi rokowań o wstąpienie do gabinetu, aby zgóry zaakceptowały program rządu i projekt reformy konstytucji w brzmieniu ustalonem przez rząd obecny.

Przywódca socjal-demokratów poseł Kairis oświadczył, że opozycja musi podjąć zbiorową akcję i w tym celu utworzony musi być „blok" wszystkich stronnictw opozycyjnych.

Pogrzeb ś. p. Jadwigi Przybyszewskiej.

KRAKÓW, 27.XII (Pat.) Wczoraj po południu odbył się na cmentarzu rakowickim pod Krakowem pogrzeb św. p. Jadwigi Przybyszewskiej wdowy po znakomitym pisarzu Stanisławie Przybyszewskim. W pogrzebie poza rodziną zmarłej wzięła udział liczna publiczność.

Z Litwy Kowieńskiej.

Zbiórka na rzecz Litwinów Wileńszczyzny.

Z Kowna donoszą na odbytem w tych dniach posiedzeniu Rady Naczelnej „Org. Oswobodzenia Wilna" postanowiono przeprowadzić t. zw. „miesiąc zbiórki" na rzecz Litwinów Wileńszczyzny, organizowany w związku z przypadającym 10-cio leciem niepodległości Republiki Litewskiej, w okresie od 1 do 30 lutego roku przyszłego.

Obok tego Rada Naczelna „Org. Osw. Wilna" uchwaliła przystąpić do zorganizowania szerokiej propagandy na całem terytorjum Litwy.

Wzmożenie ruchu granicznego z Litwą.

Z pogranicza donoszą: — W ostatnich czasach daje się zauważyć silniejszy ruch na poszczególnych odcinkach granicy polsko-litewskiej.

Ruch ten spowodowany jest większą względnością organów litewskiej straży granicznej, która obecnie widocznie przed rychłem unormowaniem stosunków polsko-litewskich, przychylniej traktuje sprawę przepustek rolnych polskich, same ze swej strony wydając ich większą ilość i nie ograniczając tak jak dotychczas ludności polskiej.

Litwa w hołdzie zdrajcy Radziwiłłowi.

W tych dniach w Kownie odbywały się pod przewodnictwem burmistrza m. Kowna mec. Wilejszysa narady w sprawie wystawienia przez miasto Kowno pomnika zdrajcy Janusza Radziwiłła.

W myśl powziętych uchwał zostanie zorganizowany konkurs na powyższy pomnik.

Komitet budowy pomnika wydał jednocześnie odezwę do ludności, w której zaznacza, iż Janusz Radziwiłł próbował w XVII wieku odłączyć Litwę od Polski i odbudować jej niepodległość.

Urzędnicy litewscy nie umieją po litewsku.

Z Kowna donoszą, że w tych dniach odbyły się tam egzamina dla pracowników samorządowych na Litwie.

Egzamina te zarządziło Ministerstwo Spr. Wewnętrznych wydając okólnik do wszystkich podległych sobie instytucyj samorządowych. Egzamin z języka litewskiego z zakresu 4-ch klas składało 255 urzędników samorządu. Wynik egzaminów był całkiem niespodziewany. Okazało się, iż urzędnicy litewscy zupełnie nie znają języka litewskiego. Na 255 wyżej wymienionych kandydatów z wynikiem ledwie dostatecznym zdało tylko 33, reszta wykazała kompletną jego nieznajomość zwłaszcza w piśmie. W związku z tem dla urzędników samorządowych Litewskie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zarządziło otwarcie kursów języka litewskiego w Kownie.

Z Państw Bałtyckich.

Polonofilski kierunek nowego rządu Łotwy.

GDAŃSK, 27. XII. (Pat.) Z Kowna donoszą do Danziger Volkstimme, że utworzenie nowego rządu na Łotwie będzie miało wielkie znaczenie polityczne zwłaszcza wobec tego, że powrót do rządów polonofilskiego związku chłopskiego położy kres orjentacji rosyjskiej i niemieckiej na Łotwie.

Nowy projekt prawa wyborczego.

RYGA. 27. XII. (Ate). Plenum sejmu łotewskiego rozpatrywać będzie projekt nowego prawa wyborczego, badany obecnie w komisji sejmowej prawniczej. Autorem projektu jest przywódca frakcji niemieckiej Ziman.

Według tego projektu cała Łotwa ma stanowić jeden okręg wyborczy. Przy składaniu list kandydatów będą wymagane kaucje po tysiąc łatów od osoby. Jeżeli z danej listy ani jeden poseł nie przejdzie, kaucja zwracana nie będzie. Głosy oddane na listy, które nie dadzą kandydatów, mają być podzielone między inne listy.

Istnieją widoki na przyjęcie tego projektu.

Nierozumne miasto *)

Żyjemy w czasie, w którym dla racji stanu decydujące są „względy gospodarcze", „momenty ekonomiczne", mówiąc zaś bez eufemizmów: dochód albo pieniądz. Nie znaczy to, że dawniej, zanim zrodziły się i przeniknęły społeczeństwa marxowskie myśli o kształtującej roli materjalnego bytu dla wszelkich innych przejawów życia, brakło zrozumienia dla tych spraw. Mieli je w bardzo wielkim stopniu kupcy średniowieczni, którzy w niejednem dorównali dzisiejszym; miało je mieszczaństwo Gdańska, które kilka razy w dziejach miasta dowiodło nietylko zrozumienia swych interesów, ale i dalekowzroczności politycznej.

Gdy monopolistyczny system gospodarki państwowej Krzyżaków w XIV w. zaciężył miastu niby żelazna klamra, znalazło się ono nieomal pierwsze w szeregach wrogów Zakonu i na pierwszą wieść o klęsce grunwaldzkiej słało w poselstwie swych rajców do Jagiełły pod Malborg z hołdem i po przywileje. Na trzynastoletnią wojnę mieli gdańszczanie 750.000 grzywien, życie 2000 obywateli, żołnierza najemnego, zarykowali interesy handlowe i los miasta — by wygrać pokój toruński, pełne spichrze polskiego zboża, góry scinanych w polskich lasach drzew, roje szkutów, dubasów, las masztów angielskich, szwedzkich, niderlandzkich, francuskich statków, które przez długie dziesięciolecia dobrobytu i szczęścia materjalnego chwiały się na wodach Bałtyku, u wejścia do gdańskiego portu.

Wślad za interesem poszło przywiązanie. Stawali gdańszczanie przeciw Gustawowi Adolfowi, odbierał Gdańsk uznanie sejmów polskich, „iż w tym razie Rzeczypospolitej y prędkiem napadnieniu nieprzyjacielskiem wiarę y stateczność swoją zupełną Nam okazał z odwagą y kosztem swym". A po odpływie szwedzkiego potopu kanclerz Rzplitej publicznie stwierdzał, że „w tem jednym mieście zachowana została cała Rzeczpospolita przeciw przemocy, tyranji i podstępom strasznego nieprzyjaciela".

Dowody patrjotyzmu Gdańska wraz z czynną pomocą odbierał Stanisław Leszczyński, Fryderyk II zaś blokadą musiał ścisnąć miasto i komorami celnemi otoczyć, które ssały zeń soki żywotne, a mimo to odcięty od morza i Polski, osłabiony pruską polityką akcyzową, szykanowany najbezwzględniej, trwał Gdańsk w oporze i najgłębszej niechęci do Prusaków. Powitał on w 1793 r. oporem zbrojnym, a rajcy miasta na znak żałoby złożyli w skrzyniach bogate, złotem wyszywane stroje patrycjuszowskie, wkładając czarne suknie.

* * *

Tak było ongiś. Współżył Gdańsk z Polską, za wiernego jej syna się mając, chociaż i krnąbrności nie brakło wobec Macierzy, zwłaszcza gdy chodziło o prawa i przywileje, zręcznie zdobyte i pilnie strzeżone. Z współżycia zaś wyrastały fortuny niezmierne, wypełniały się skrzynie złotem, wznosiły strzeliste kościoły, dwory Artusowe, domy Steffensów, Schlueterów, spichrze, kamienne młyny, wieże, skrzypiał pracowicie żóraw. Obok kupiectwa wzrósł bogaty szereg cechów, zasłynęli rytownicy, złotnicy, bronzownicy, konwisarze, ludwisarze, odlewacze dzwonów, w szeroki świat szły zegary, instrumenty muzyczne, bursztynowe rzeźby, broń, armaty, meble gdańskie, kurdybany. Można miasto zdobyło się na własnych literatów i uczonych, którzy wśród polskich zajęli poczesne miejsce. Więc Jan Flachsbinder Dantyszek, Joachim Pastorius von Hirtenberg, astronom Jan Heweljan, Godfryd Lengnich historyk, filolog Celestyn Mongrowjusz, Godfryd Ernest Groddeck, gwiazda uniwersytetu wileńskiego — najściślej są związani z Gdańskiem. Twierdzi T. Grabowski, że w okresie baroku był Gdańsk jedynem miastem w Polsce o bardzo rozwiniętem życiu duchowem.

* * *

Zgórą wiek niemczyzny wszystko przemienił. Synowie miasta, które pieczętowało się lwami, z królami Polski stawali w szranki, by wolność swą i kupiecką swobodę salwować, utożyli ich echo w cieniu czarnego orła. Z obalonego w wojnie światowej cesarstwa niemieckiego rozbitki imperjalizmu tu najgościnniejsze znalazły przyjęcie. Kreowane przez kongres wersalski Wolne Miasto ma się za suwerena, co mu nie przeszkadza w niewolniczem służeniu interesom niemieckim.

Możnaby to rozumieć, gdyby taką politykę i nastroje tłumaczyło gospodarcze powodzenie, bywa bowiem z zrzeszeniami ludzkiemi tak jak z poszczególnymi ludźmi: bywają wśród jednych i drugich czułe na pieniądz przekonania osobniki. Zdawałoby się nawet, że stosuje w tem mądrość przekazaną przez ojców, wyczuł korzystne podłoże materjalne i dostroił doń patrjotyzm i przywiązanie.

Ale tu właśnie jest rzecz dziwna, dla której jedynem wyjaśnieniem jest potęga ślepego szowinizmu i zaszczepionej nienawiści nacjonalistycznej. Gdańsk, jak ongiś zakwitł dzięki Polsce, jak przez nią wyrósł na wielki port nad Bałtykiem i emporjum handlowe, tak i dziś Polską żyje i przyszłość swą jedynie z Polską może i musi ułożyć.

Dowodził A. Siebeneichen, że przez kilka lat współżycia z Polską wzmógł się handel Gdańska, że liczba pracowników wzrosła z 15% w r. 1907 na 28% ogółu zarobkujących w r. 1923, ustala, że odrębność walutowa wolnego miasta musi je przyprawiać o stałe niedomagania ekonomiczne. Z cyfrowych zestawień wynika, że na skutek wywozu z Polski ogólny obrót towarowy w porcie przewyższa przedwojenny i ma wciąż tendencję zwyżkową, a to samo dotyczy udziału procentowego Gdańska w obrocie towarowym Polski, który to udział w r. 1926 wynosił 30%.

To pewna, że jeśli Gdańskowi pisana jest jeszcze konjunktura podobna jak w XVII wieku, to tylko przez Polskę, towar idący z niej i ku niej. Bo nie leży w ludzkiej mocy stargać węzły natury, obalić druzgocący argument geografji: „*Jako jeden z nierozerwalnych i nieodłącznych członów dorzecza Wisły*, które stanowi trwały kościec Polski, *jest terytorjum Gdańska najściślej z Polską tylko związane*" (A. Pawłowski).

I to jest barjera, o którą rozbiją się wysiłki wrogie odnowieniu dawnego, dobrego współżycia, której nie podołają rzesze nasłanych tu urzędników, element napływowy, leżący na skarbie Gdańska, dochodzący wraz z rodzinami do 125 000 głów! (str. 301). Do swej proniemieckiej linji politycznej dopłaca Gdańsk corocznie 76 miljonów guldenów. A właśnie dlatego można być spokojnym, pewnym przyszłości. Krytycyzm pobudzony jaskrawo wyraźnym argumeniem gospodarczym, weźmie górę nad bezrozumem i szowinizmem, przemoże nawet armję zjadaczy chleba siewców rozbratu. „Mądrość mieszczan starego grodu nad Motławą uszlachetniona kulturą patrycjuszy, przejrzy i odnajdzie właściwą drogę.

Narazie jest jednak Gdańsk miastem „śmiesznie" niewdzięcznem i naiwnie nie rozumiejącem własnych interesów (St. Przybyszewski). *Adolf Hirschberg.*

*) Gdańsk. Praca zbiorowa pod redakcją prof. Stanisława Kutrzeby. Wydawnictwo Zakładu Narodowego Im. Ossolińskich. Str. XIII + nlb + 490, z mapą, 181 rycinami i 10 tablicami. Lwów—Warszawa—Kraków 1928.

Niemcy biją na alarm o Prusy Wschodnie.

BERLIN, 27 XII (Pat). Organ Hugenberga Lokal Anzeiger zamieszcza artykuł von-Wrangla o ciężkiej sytuacji Prus Wschodnich, stwierdzający, że od r. 1919 do 1925 wyemigrowało z Prus Wschodnich 121.000 osób, czyli około 20 000 rocznie. Przyczyną tego zjawiska jest sytuacja gospodarcza Prus Wschodnich. Żywioł polski w Prusach Wschodnich—pisze autor—wzmacnia się. W ostatnich dniach zorganizowano tam około 200 tu stowarzyszeń gospodarczych oraz 3 filje bankowe. Wobec tego p. Wrangel uderza na alarm i wzywa całe Niemcy, aby zatroszczyły się poważnie o los Prus Wschodnich.

Prasa czeska o Polsce.

PRAGA, 27.XII. (Pat.) „Lidove Listy" zamieściły w numerze świątecznym dodatek polski na treść którego złożyły się wywiad z wice-premjerem Bartlem, wywiad z ministrem Czechosłowacji d-rem Hodżą, artykuł dyrektora Powszechnego Banku Kredytowego d-ra Spaeta o współczesnem bankowictwie polskiem oraz kilka artykułów okolicznościowych.

W wywiadzie swym poświęcił p. wice-premjer Bartel kilka słów stanowi obecnemu i przyszłemu rozwojowi stosunków polsko-czechosłowackich oświadczając między innemi, że ostatnio stosunki między obydwoma państwami zostały dzięki zawartym umowom uregulowane. Wspólnem dążeniem obu państw jest przyczynianie się do utrwalenia na wschodzie Europy stosunków pokojowych opartych na traktacie pokojowym.

Pan minister Hodża omówiwszy w swym wywiadzie wspólne zadania kulturalne Polski i Czechosłowacji, jako łącznika między Europą środkową a wschodnią, zapowiedział w końcu, że do wygłoszenia wykładu na mającem się utworzyć instytucie nauk politycznych oraz w akademji dziennikarskiej, zaprosi jednego z polskich uczonych oraz kilku wybitnych dziennikarzy polskich.

Modus vivendi między Czechosłowacją a Watykanem.

PRAGA, 27. XII. (Pat). Prasa podaje, że modus vivendi zawarte między Czechosłowacją a Watykanem zawiera następujące punkty: mianowanie biskupów i regulacja granic diecezyj, sprawa świąt narodowych co do których poczyniono ze strony Watykanu zastrzeżenia, aby były one na przyszłość wolne od prowokacyj i urażania uczuć religijnych katolickich. Sprawa szkolna nie była omawiana przy zawieraniu modus vivendi, ponieważ dotychczas jeszcze nie została ona w Czechosłowacji uregulowana.

Wiadomości przedwyborcze.

Włączenie nowoutworzonych powiatów do okręgów wyborczych.

Rozporządzeniem ministra spraw wewnętrznych nowoutworzone powiaty na terenach wschodnich, w okresie czasu między ostatnimi wyborami 1922 r., a obecnie zarządzonemi, zostały włączone do następujących okręgów wyborczych: **powiat stoliński do okręgu nr. 60 (Pińsk), powiat mołodeczański do okręgu nr. 62 (Lida), powiat postawski do okręgu nr. 64 (Święciany).**

Zakończenie spisu wyborców do ciał ustawodawczych.

Magistrat m. Wilna z dniem wczorajszym zakończył spis osób zamieszkałych stale na terenie m. Wilna i uprawnionych do głosowania przy wyborach do Sejmu i Senatu.

Wynik spisu podamy w numerze jutrzejszym. (s)

Sprawa bloku mniejszości w woj. wileńskiem.

Onegdaj odbyła się w Wilnie wspólna konferencja sjonistów, mizrachistów, Hisachdutu i folkistów, na której uchwalono utworzyć wspólny żydowski blok narodowy.

Utworzony w ten sposób blok miałby zkolei wejść do bloku mniejszości narodowych.

Zjazd delegatów Zw. Kupców Żydowskich.

15 stycznia b. r. w Wilnie odbędzie się zjazd delegatów Związków Kupców Żydowskich z województwa wileńskiego, nowogródzkiego, białostockiego i poleskiego. Na zjeździe tym omawiana będzie sprawa ustosunkowania się do wyborów do ciał ustawodawczych. (S).

6 list żydowskich w Warszawie.

Dotychczasowy stan rzeczy wśród Żydów w Warszawie wygląda, że do wyborów sejmowych wystąpią oni z sześcioma listami. A więc przedewszystkiem wystawiona zostanie: 1) lista bloku mniejszości narodowych z sjonistami Grünbauma, 2) lista kupców, 3) lista ortodoksów z ludowcami b. posła Pryłuckiego, 4) lista socjalistyczna „Bund" i 5) dwie listy „Poalej Sjon" prawicy i lewicy.

Lista Związku Kobiet Żydowskich.

W tych dniach ukonstytuował się w Wilnie Związek Kobiet Żydowskich, które zamierzają wystawić własną listę wyborczą.

Ukonstytuowanie się Związku Kobiet Żydowskich nastąpiło naskutek rozbicia pertraktacyj z żydowskim blokiem narodowym, który odmówił dania mandatu kobietom żydowskim.

Nowe stowarzyszenia ukraińskie.

Wśród społeczeństwa ukraińskiego w Polsce panuje wielkie rozproszkowanie i rozbicie pod względem politycznym. Wystarczy wspomnieć o 15 ukraińskich stronnictwach politycznych i o całym szeregu drobnych ugrupowań politycznych najrozmaitszych kierunków, żeby zdać sobie sprawę ze stanu zróżniczkowania politycznego wśród Ukraińców.

Nie bacząc jednak na to wielkie rozproszkowanie, powstały ostatnio 2 nowe stronnictwa ukraińskie: t. zn. partja radykalnych socjalistów (lewica) oraz „niezależna partja narodowa".

Twórcą t. zw. partji radykalnych socjalistów (lewicy) jest znany ukraiński działacz radykalny dr. Trylowski, który od 1919 r. był na emigracji, a wrócił do kraju przed niedawnym czasem na podstawie zezwolenia władz polskich. Dr. Trylowski po powrocie do kraju osiadł w Kolonji, które to miasto stanowi centrum działalności t. zw. radykalno socjalistycznej partji ukraińskiej. Dr. Trylowski chciał do tej partji wstąpić ale mu odmówiono, gdyż partja ta miała przeciwko niemu cały szereg zastrzeżeń. Wówczas dr. Trylowski poparty przez grupę członków partji radykalno-socjalistycznej utworzył nową partję, która wydaje tygodnik p. n. „Hromadski westi". Ogłoszona została platforma polityczna nowej partji. Jak z tej platformy politycznej wynika, partja ta odnosi się pozytywnie do Rosji Sowieckiej, a niepozytywnie do jakiejkolwiek współpracy z „ukraińską burżuazją. Partja ta jednak jak dotychczas wielkich wpływów nie posiada.

„Twórcą niezależnej partji narodowej" jest b. poseł Podhirskij. Partja ta zamierza samodzielnie przystąpić do wyborów, ale działać nie w tym kierunku tylko na terenie Wołynia. Popiera ją również b. poseł Kozicki. W kołach ukraińskich uważają, że nowy ten twór nie jest wywołany przez jakieś poważne względy natury politycznej lub społecznej, lecz że działają tu względy natury personalnej.

W związku z utworzeniem powyższych nowych partyj, w ukraińskich sferach politycznych panuje dość wielkie niezadowolenie, gdyż utworzenie tych partyj uważane jest za początek całego szeregu spodziewanych nowych rozłamów w istniejących stronnictwach ukraińskich.

Sen. Własow tworzy własną listę wyborczą.

Jak się dowiadujemy senator Własow zamierza wystąpić z własną listą wyborczą do Sejmu i Senatu. Lista senatora Własowa ma być listą lewicy białoruskiej.

Prawosławny biskup Antoniusz będzie kandydował w Chełmszczyźnie?

Na terenie dawnej Chełmszczyzny wzmogła się ostatnio bardzo silna agitacja wyborcza, prowadzona przez b. posła Wasyńczuka. Według krążących wiadomości, na czele listy wyborczej w powiatach nadbużańskich stanie prawosławny biskup Antoniusz.

Z okręgu łódzkiego.

ŁÓDŹ, 27. XII. (Pat.) Wstępne przygotowania do wyborów do Sejmu i Senatu zostały w Łodzi zakończone. Ze sporządzonych przez władze miejskie list wynika, że uprawnionych do głosowania do Sejmu jest w Łodzi 333,820 osób, a uprawnionych do głosowania do Senatu 214,422 osoby. Miasto Łódź, które stanowi oddzielny okręg wyborczy, podzielono na 199 obwodów.

Obwodowe komisje już się ukonstytuowały i otrzymały swoje lokale.

Silne lotnictwo to potęga państwa!

Przedruk wzbroniony. 2)

Pamiętniki inspektora policji tajnej.

Raul de Boissigne.

ROZDZIAŁ II.

Mata-Hari — królowa szpiegów. Romans pięknej tancerki. — Dramat w celi więziennej. — Śpiew przed kaźnią — Tajemnica Landru. — Eksplodujące jaja w kuchni carskiej.

Aczkolwiek podczas wojny służba wywiadowcza sztabów armij aljanckich wyłapała około 11.000 kobiet-szpiegów, znajdujących się na służbie niemieckiej, nieznaczna tylko liczba przyłapanych została rozstrzelana.

Królową niezaprzeczoną szpiegów była przepiękna tancerka jawajska, Mata-Hari, za którą szaleli mężczyźni. Była ona główną agentką wywiadu niemieckiego, a dochody jej sięgały 50.000 fr. tygodniowo.

Chociaż szpieg, była przecież Mata-Hari odważną kobietą. Gdyby nie miłość jej dla hrabiego von Specka, jednego z młodszych kierowników wywiadu niemieckiego, byłaby Mata-Hari żyła sobie spokojnie jeszcze dzisiaj, a tajemnica jej funkcyj nie byłaby nigdy wykryta. Jakem już wspomniał zajrzała Mata Hari śmierci w oczy pewnego szarego, posępnego ranka w forcie Vincennes; poszła jej na spotkanie w eleganckiej sukni balowej, nuciła jeszcze przed oddaniem salwy karabinowej swą ulubioną piosenkę.

Mata-Hari spotkała się z hrabią von Speck w Kairze. Uległ on odrazu urokowi jej piękna i ponętom jej przecudnego ciała. Stał się wkrótce jej kochankiem.

Aczkolwiek Mata Hari nie szczędziła swych względów innym mężczyznom, była jednakże zakochana szalenie w młodym arystokracie niemieckim, który znany był wywiadowczej służbie aljantów, jako jeden z najniebezpieczniejszych szpiegów. Z Egiptu udała się Mata-Hari i hrabia do Europy. Ze znalezionego przy niej notatnika wynikało niezbicie, że hr. von Speck używał pomocy Mata-Hari dla zbierania cennych informacyj szpiegowskich. Tak więc prócz pieniędzy pchała tancerkę jawajską do pełnienia rzemiosła szpiegowskiego jeszcze i ślepa miłość. Powierzony mi nadzór nad czarodziejką, polegał głównie na wyrywaniu w czas z jej ramion wielbicieli, którzy w zaślepieniu miłosnem gotowi byli wydać i wydawali ważne dokumenty i informacje.

Byliśmy pewni, że zdemaskuje się sama, albowiem kontrwywiad angielski zdołał ją już pozyskać dla swoich celów podsuwania sztabowi niemieckiemu fałszywych informacyj.

Dramat w kabarecie.

Mata-Hari przebywała przez pewien czas w Paryżu pod fałszywem nazwiskiem, posługując się papierami, stwierdzającemi jej tożsamość, jako mieszkanki Indyj Brytyjskich. Wydawało się jej, iż zdołała zamydlić nam oczy, ale wiedzieliśmy doskonale kim jest, jak się naprawdę nazywa i co robi.

Pewnego wieczoru doniesiono mi, że Mata-Hari zjawiła się w jednym z nocnych kabaretów na Montmartrze, w towarzystwie generała angielskiego. Udałem się zaraz na rue de Fontaine. Generał był mocno wstawiony. Po pół godzinie para opuściła lokal. Puściłem się w pogoń taksówką za luksusową limizyną Mata-Hari i stwierdziłem, że zatrzymała się ona przed domem na bulwarze Hausmanna, gdzie mieszkała tancerka. Widocznie zamierzała ona zwabić generała do swego buduaru. Wezwałem telefonicznie szefa wojskowej policji angielskiej: „Dobrze, rzekł, zarządzę natychmiast rewizję".

W 10 minut później zajechało auto sztabu angielskiego przed dom na bulwarze Hausmanna. W towarzystwie dwóch młodych oficerów Anglików udałem się na górę do mieszkania Mata-Hari. Otworzyła nam pokojówka. Weszliśmy odrazu do salonu. Tu zoczyliśmy generała w pozycji leżącej na otomanie z flaszką szampana w jednej ręce, ze szklanką — w drugiej Mata-Hari klęczała przed nim w grubym negliżu.

Towarzysze moi zabrali ze sobą generała i odprowadzili go do hotelu. Podeszłem do tancerki i poradziłem jej, aby pozostawiła w spokoju oficerów aljanckich. Następnego dnia wyjechała ona do Hiszpanji, a w ślad za nią pośpieszyli agenci-wywiadowcy nasi i angielscy.

Studjo w więzieniu.

Następne moje spotkanie z Mata-Hari miało miejsce w sądzie podczas rozprawy, oraz w więzieniu w St. Lazare, gdzie starałem się wydobyć od niej nazwiska szpiegów niemieckich. Podobnej misji nie podjąłbym się już po raz drugi.

Przedewszystkiem ofiarowałem jej kwiaty i owoce, które przywiozłem ze sobą, aby ułatwić sobie trudne zadanie. Prosiła mnie, abym zajął miejsce na stołku, a sama leżała na żelaznem, składanem łóżku. Miała na sobie czarną suknię, eleganckie lakierki i jedwabne pończochy. Włosy, bujne i jedwabiste, rozrzucone w nieładzie, wywierały dziwnie przyciągające wrażenie. W czasie naszej rozmowy gryzła w zębach łodygi róż, które napełniły celę więzienną upajającym zapachem. Gdym jej wyjawił wreszcie cel mojej wizyty, spojrzała na mnie przenikliwie z poza nawpół przymkniętych powiek. Dokończyłem. Mata-Hari drgnęła gwałtownie, zerwała się z łóżka i z podniesioną ręką rzuciła się ku mnie; myślałem w pierwszej chwili, że chce mnie uderzyć.

— Powiedział pan, że jestem szpiegiem i zdrajcą, a teraz chcielibyście, abym wydała wam ludzi, którym wiernie zawsze służyłam. Będę rozstrzelana, wiem o tem. Ale nie będę umierać z piętnem hańby na czole. Wynoś się pan!.. natychmiast!..

Wstałem, ukłoniłem się i poszedłem ku drzwiom, które otworzyła mi dozorczyni. Nie przypominam sobie drugiej chwili w mojem życiu, w której byłbym tak zadowolony z opuszczenia celi więziennej.

Trzy dni później zajechał przed więzienie wóz trzeciego wydziału sądu wojennego, aby zabrać na miejsce kaźni tę cudną, uroczą kobietę. Umarła tak, jak żyła, z wyrazem pogardy dla tych, których nazywała mordercami.

W tydzień później udało się nam na podstawie znalezionych przy Mata-Hari dokumentów wykryć w Quartier Latin prawdziwe gniazdo szpiegowskie. Znaleźliśmy tam projekt schwytania generała Petain'a i przewiezienia go w aeroplanie na stronę okopów niemieckich. Plan polegał na tem, iż siedmiu przebranych szpiegów niemieckich miało wtargnąć do pokoju generała Petaina w kwaterze głównej, uśpić go przy pomocy narkotyku i uwieść w aeroplanie, który się miał opuścić po otrzymaniu sygnałów umówionych. Szpiegów wykryliśmy i rozstrzelano ich.

* * *

Po zawarciu pokoju powierzono mi zbadanie sprawy zniknięcia sznura pereł, który zgubiła królowa hiszpańska podczas swego pobytu w Paryżu. Król Alfons XIII i królowa przyjechali do Paryża z Londynu i zatrzymali się w znanym hotelu. Bawili w Paryżu incognito.

Po powrocie z teatru królowa Ewa stwierdziła brak sznura pereł. Otrzymałem instrukcję, aby traktować tę sprawę możliwie dyskretnie. Postanowiłem przedewszystkiem zbadać dokładnie personalja służby hotelowej, która miała styczność z apartamentami królewskimi.

Podejrzenia moje skierowały się na pokojówkę, która, jak się dowiedział jeden z moich detektywów, pozostawała w bliższych stosunkach z pewnym podejrzanym typem. Podejrzenia moje ugruntowały się jeszcze bardziej, gdym się dowiedział, że owo indywiduum zajmowało się w garażu, skąd wyjechał automobil królewski.

Wkrótce wyjaśniły się szczegóły kradzieży. Pokojówka zdołała dostać się do pokojów królowej podczas nieobecności osobistej służby królowej i skradła perły, które zaraz też oddała swemu kochankowi, pełniącemu funkcję szofera przy automobilu królewskim. Szofer zniknął tej samej nocy, ale zapomniał spełnić swą obietnicę i zabrać ze sobą kochankę. Rozesłałem za nim listy gończe, dziewczynę aresztowałem. W trzy dni później przydybano łotra w Tours. Dalsze badania doprowadziły po nitce do kłębka; okazało się, że złodziej sprzedał perły pewnemu sutenerowi na miejscu. Po doraźnej obławie we wszystkich podejrzanych spelunkach w Tours, odnaleziono i odebrano sznur pereł. Perły wręczone zostały ambasadorowi hiszpańskiemu w Paryżu. Otrzymałem później od królowej list z podziękowaniem, oraz szpilkę do krawata z piękną perłą.

Landru.

W pamięć moją wryły się rysy osobliwego człowieka o niesamowitych oczach... Sinobrodego-Landru.

Landru wyobraża niezwykłe połączenie w jednej osobie mordercy, kochanka, uwodziciela i bandyty. Policja miała go już oddawna na oku, zanim jeszcze zaczął wykonywać swe krwawe praktyki w willi Tric, w Rambouillet.

Landru był nieprawnem synem jednego ze znanych dyplomatów francuskich. Nikt nie jest w stanie określić dokładnie liczby kobiet, które Landru zamordował. Pewną jest rzeczą, iż de facto liczba zgładzonych przezeń ofiar w willi Tric była większa, niż wykazywały dane policyjne.

Aresztowano Landru w buduarze jego metresy. W tej chwili oczy jego straciły swój zwykły wyraz i odbił się w nich tylko zwierzęcy strach. Zwykle przecież oczy Landru miały nieokreślony jakiś wyraz, coś fascynującego i hypnotyzerskiego, co wywierało tak potężne wrażenie na jego niezliczonych ofiarach.

* * *

W ciągu mojej służby miałem sporo do czynienia z anarchistami i rewolucjonistami. Byłem pomocny swego czasu przy udaremnieniu zamachu na życie cara Mikołaja II i carowej w czasie ich pobytu w Paryżu. W otoczeniu cara znajdowało się blisko stu agentów tajnej policji; chociaż naogół stosunki nasze z nimi układały się normalnie, muszę jednak wyznać, że ich metody wydawały się w Paryżu nieco dziwne i egzotyczne.

Pewnego ranka wzburzyły nas w gmachu ambasady rosyjskiej odgłosy eksplozji. Pobiegłem do hallu i ujrzałem gromadę ochranników żywo gestykulujących. Poinformowałem się o co chodzi, co zaszło.

— Co! — krzyknął jeden z nich, — zamach na cara!

Zdarzyło się istotnie coś zadziwiającego. Do śniadania przygotowywano dla cara jajka gotowane. Lokaj, który je niósł na półmisku, pośliznął się w pokoju, upuścił półmisek i... rozległa się głośna eksplozja. Jedno z jajek wybuchło! Lokaj został zabity na miejscu!

Zbadano natychmiast pozostałe jajka i przekonano się, iż w każdem z nich znajdowała się ukryta maszynka piekielna.

Przeprowadzone śledztwo nie dało żadnych wyników; nie udało się wykryć sprawcy lub sprawców zamachu. (c. d. n.)

Życie gospodarcze.

Przemysł garbarski na Wileńszczyźnie.

Czasy przedwojenne.

I.

Cały przemysł w Rosji przedwojennej był naogół w porównaniu z krajami zachodnio europejskiemi bardzo słabo rozwinięty. Jedynie dzielnice zachodnie t. zw. dzielnice polskie zdobyły się w tym kierunku na pewien dorobek, który mógł w wielu dziedzinach iść w zawody nawet z przemysłem niemieckim, czy angielskim.

Do takiego przemysłu należało garbarstwo, które w zachodnich dzielnicach b. Rosji stało na stosunkowo wysokim poziomie. Centrem tego przemysłu był. Wileńszczyzna, Łotwa i Litwa, w której garbarstwo koncentrowało się i dotychczas się koncentruje w Szawlach, Warszawa, Radom i inne pomniejsze ośrodki w Kongresówce.

Te ośrodki przemysłu garbarskiego na Wileńszczyźnie, na Łotwie, Litwie, Warszawie i Radomiu zaopatrywały prawie całą Rosję w fabrykaty, pokrywając 75% zapotrzebowania tego olbrzymiego, bo około 180 miljonowego mocarstwa. Jedynie 25 proc. zapotrzebowania pokrywała centralna Rosja. Najlepszą ilustracją tego stosunku procentowego, był fakt, że kiedy Niemcy okupowali Polskę i kraje nadbałtyckie Rosja znalazła się wobec konieczności sprowadzania z zachodnich krajów 3/4 swego zapotrzebowania na skórę i wyroby skórzane i to pomimo, że ogromna większość surowców i gotowego fabrykatu została w przeddzień okupacji wywieziona ze wspomnianych wyżej ośrodków w głąb Rosji.

Rozwój przemysłu garbarskiego w tych dzielnicach datuje się mniej więcej od roku 1890, to jest od chwili, kiedy Rosja skierowała szczególną uwagę na nieuzależnienie się pod względem przemysłowym od zagranicy i poczęła w pełni oceniać czem jest przemysł dla każdego państwa, a zwłaszcza dla takiego, którego ambicje pod względem ekspansywnym sięgają bardzo daleko.

Z początku rozwój tego przemysłu garbarskiego natrafił na wielkie przeszkody, nie mógł wytrzymywać konkurencji z przemysłem niemieckim i amerykańskim, który już wówczas znajdował się w pełni rozwoju i to tembardziej, że Rosja nie miała jeszcze wówczas odpowiednich ceł ochronnych. Z czasem jednak, kiedy Rosja garbarstwo otoczyła specjalną opieką, wyznaczając na importowane skóry takie cła, że państwa zagraniczne nie mogły w żadnym wypadku wytrzymywać konkurencji z produkcją krajową, garbarstwo nabrało wielkiego rozmachu, zajmując stopniowo poczesne miejsce w ogólno-światowym przemyśle garbarskim.

Surowiec „Zahmheuta" na wyrób t. zn w języku lokalnym „koniny" i towaru hamburskiego dostarczała Rosja, pokrywając 100 proc. zapotrzebowania zakładów fabrycznych.

Surowiec na ciężkie skóry, t zw. „Wildheuta" sprowadzano z Azji i Ameryki Południowej, które w tego rodzaju surowiec zaopatrują dotychczas cały światowy przemysł garbarski.

Wileńszczyzna zajmowała jedno z pierwszych miejsc w przemyśle garbarskim w przedwojennej Rosji, przyczem na czoło wybiły się w tym kierunku dwa wielkie ośrodki: Wilno i Smorgonie. Inne osiedla przemysłu garbarskiego na Wileńszczyźnie jak Oszmiana, Ejszyszki i pomniejsze, były to tylko drobne ośrodki, na które składały się 1—2, a najwyżej 3 małe fabryczki, które pokrywały zapotrzebowanie rynku ściśle lokalnego.

W samem Wilnie było kilkanaście dużych fabryk, z których takie jak Goldsztejna, Rywkina, Surawicza, Gęcowa i t. d. powstały na długo przed wojną, a „Derma" i Gordona dopiero na kilka lat przed wybuchem wojny światowej. To były fabryki, które wyrabiały tylko podeszwy i towar t. zw. hamburski. Niezależnie od tego powstawały fabryki, które zaczęły wyrabiać towar luksusowy, skórki na rękawiczki, zamsz i t. d. Do takich należała fabryka Nelkina, Epsztejna i t. p.

Jeżeli zważyć, że każda z większych fabryk zatrudniała od 100—200 robotników, to liczba robotników pracujących przed wojną w przemyśle garbarskim w Wilnie dochodziła do kilku tysięcy.

Drugim po Wilnie centrem przemysłu garbarskiego na Wileńszczyźnie było zrujnowane zupełnie w czasie wojny, a obecnie ledwo budzące się do życia, miasteczko Smorgonie, którego wszyscy prawie mieszkańcy przed wojną poza drobnymi handlarzami, rolnikami i służbą domową zajęci byli w miejscowem garbarstwie. Smorgonie bowiem to były same garbarnie. Cały przedwojenny garbarski przemysł na Wileńszczyźnie sprzedawał na rynku lokalnym zaledwie 20 proc. ogólnej produkcji. Reszta zaś 80 proc. szło wgłąb Rosji. A i to z tych 20 proc. produktów, które sprzedawało się w Wilnie 75 proc. dostawało się do rąk pośredników, którzy wywozili je również do Rosji. W rezultacie więc rynek lokalny pochłaniał zaledwie 5 proc. ogólnej produkcji. Warunki produkcji były przed wojną b. łatwe. Każdy fabrykant otrzymywał ogromne obstalunki wojskowe i prywatne. Kredyty, jakie dawał rząd i prywatne banki były bardzo wielkie. Fabrykanci otrzymywali od 100 do 200.000 rubli w złocie kredytu na dyskonto weksli, nie mówiąc już o daleko idącej łatwości w otrzymywaniu kredytu długoterminowego pod zastaw nieruchomości i maszyn.

Przemysł więc garbarski w Rosji, a co zatem idzie i na Wileńszczyźnie miał przed wojną ogromne widoki rozwoju. W takich warunkach nie było w ostatnich latach przed wybuchem wojny prawie roku, by nie uruchomiono w Wilnie, w Smorgoniach, lub w innych miejscowościach na Wileńszczyźnie jakiejś nowej fabryki. Mało tego poszczególne fabryki przystępowały stopniowo do produkcji towaru luksusowego i były wszelkie dane, że za kilka lat i towar luksusowy wyrabiany w kraju pokryje pełne zapotrzebowanie wewnętrzne.

Przyszła jednak wojna, która nietylko zatamowała dalszy jego rozwój, ale zniszczyła go tak, że minie jeszcze wiele lat zanim on wróci do normy przedwojennej.

M. Z.

KRONIKA KRAJOWA.

— **Kurs pszczelnictwa i ogrodnictwa na Wołyniu.** Związek Kółek Rolniczych woj. wołyńskiego organizuje w Łucku kurs pszczelnictwa, ogrodnictwa i jedwabnictwa od 9-go do 15 stycznia 1928 r.

Opłata za kurs wyniesie 10 zł. Dla członków Kółek Roln. i Związków Młodz. Wiejskiej opłata będzie o 75 proc. niższa.

Zapisy przyjmuje i udziela informacyj Zw. Kół. Roln. i Zw. Młodz. Wiejskiej w Łucku (Jagiell. 44) od 8 i pół do 3 po południu.

— **Legalizacja narzędzi mierniczych.** W dniu 31 grudnia b. r. upływa termin legalizacji miar i wag zakładów handlowych położonych na terenie 1-go komisarjatu policji państwowej. (s)

Z CAŁEJ POLSKI.

— **Przywrócenie subsydjów dla organizacyj rolniczych.** Ministerstwo Rolnictwa przywróciło cofnięte niedawno subsydja dla Centralnego Związku Kółek Rolniczych.

W ten sposób wszystkie organizacje rolnicze, reprezentujące zarówno wielką, jak i małą własność ziemską, otrzymywać będą nadal subsydja rządowe.

— **W sprawie zalesiania nieużytków.** Z początkiem przyszłego roku kalendarzowego Ministerjum Rolnictwa przystępuje do rozdzielenia pozostałego jeszcze na bieżący rok budżetowy kredytu, przeznaczonego na subwencjonowanie zalesień nieużytków.

Związki samorządowe, które zamierzają ubiegać się o przyznanie im tych zasiłków na ogólnie obowiązujących warunkach, winny zgłaszać swe zapotrzebowania przez urzędy wojewódzkie nie później jak w początku miesiąca stycznia 1928 r.

SPRAWY PODATKOWE.

— **Opłacanie zaległości podatkowych ratami.** Ministerjum Skarbu wydało do wszystkich Izb skarbowych okólnik, który stanowi krok na drodze ku realizacji postulatów kupiectwa.

Okólnik wprowadza znaczne ulgi w spłacie zaległych kwot podatku obrotowego, rozszerzając znacznie kompetencje władz skarbowych pierwszej i drugiej instancji do rozkładania należności na raty,— o ile zaległość podatku obrotowego nie przewyższa całkowitego wymiaru tegoż podatku za rok 1926. Urząd Skarbowy może rozłożyć tę zaległość na raty, aż do dn. 31 marca 1928 r.

O ile zaś wymieniona zaległość jest wyższa od całkowitego wymiaru podatku obrotowego za rok 1926, rozłożenie na raty zależy od kompetencji Izby Skarbowej, zaś termin ostatniej raty może być oznaczony nawet na dzień 1 października 1928 r.

— **Ulgi dla wdów i sierot po poległych.** Wdowy i sieroty po poległych zwolnione są od podatku mieszkaniowego. Ministerstwo Skarbu wydało okólnik, że wdowy i sieroty po poległych i zmarłych lub zaginionych, których śmierć względnie zaginienie pozostaje w związku przyczynowym ze służbą wojskową, pobierające zaopatrzenie ze strony państwa, należy traktować narówni z inwalidami, wdowami i sierotami tychże, pobierającemi rentę inwalidzką.

Zostają więc zwolnione od podatków lokale jedno i dwuizbowe, zamieszkałe przez wdowy i sieroty po poległych i zmarłych lub zaginionych, pobierające zaopatrzenie ze strony państwa.

Giełda warszawska z dn. 27.XII b. r.

Czeki:

	sprzedaż	kupno
Dolary	8,885	8,865
Holandja	360,55	359,65
Londyn	43,53	43,42
Nowy-Jork	8,90	8,88
Paryż	35,115	35,03
Praga	26,415	26,35
Szwajcarja	172,28	171,85
Wiedeń	126,00	125,69

Papiery procentowe:

Dolarówka 63,75—64,00. Pożyczka dolarowa 83,75. Pożyczka kolejowa 102,50—103,25. 5% pożyczka konwersyjna 66,25—61,50. Listy i Obligacje Banku Gosp. Krajowego 92,00 — 93,00. Listy Banku Rolnego 93,00. Oblig. komun. 92. 8% warszawskie 81,75. 5% warszawskie 66,25 8% ziemskie 83. 4 i pół % ziemskie 57,50—57,25 4 1/2% ziemskie 62,00.

Wieści z kraju.

— **Z prac „Kultury" w pow. brasławskim.** Działalność „Kultury" na terenie woj. wileńskiego z coraz większą prowadzona jest intensywnością. Ostatnio podawaliśmy o zorganizowaniu szeregu kół „Kultury" w pow. wileńsko-trockim, a obecnie otrzymujemy wiadomości o powstawaniu takich kół w pow. brasławskim, gdzie ostatnio założono kółko we wsi Mielunce.

— **Nowy starosta.** Mianowany starostą grodzieńskim p. Robakiewicz, na miejsce przeniesionego na stolec starościński do Ostrołęki p. inż. Bieńkiewicza, objął już urzędowanie. Nowy starosta ma opinię człowieka bardzo energicznego.

— DZISNA. **Tragiczne zakończenie wieczorynki.** We wsi Łotysze gm. prozorockiej, odbywała się zabawa świąteczna, na którą oprócz mieszkańców sąsiedniej wsi stawili się również i żołnierze K. O. P-u. W niedługim czasie zabawa ta zamieniła się w bójkę w czasie której szer. Jan Młynarczyk zabił wystrzałem z karabinu Józefa Łotoszko m-ca folw. Kosowińce oraz b. ciężko ranił Antoniego Błażewicza, który również po 5 godzinach zmarł. Zabójcą zaopiekowały się władze wojskowe.

Z POGRANICZA.

Ks. Jakowanis zrzekł się swojej parafji.

Jak wiadomo, przed kilku dniami został zwolniony z więzienia b. proboszcz parafji w Gierwiatach ks. Jakowanis, którego wypuszczono za poręczeniem J. E. arcybiskupa Jałbrzykowskiego.

W związku z krążącemi nieprawdziwemi pogłoskami o objęciu parafji gierwiackiej przez ks. Jakowanisa, dowiadujemy się, iż na wyraźne żądanie J. E. arcybiskupa, ks. Jakowanis zrzekł się prowadzenia parafji w Gierwiatach i został przeniesiony do parafji w Kłuszczanach.

Święta Bożego Narodzenia na pograniczu litewskiem.

Podczas świąt Bożego Narodzenia na pograniczu polsko-litewskiem panował całkowity spokój.

Straż graniczna litewska, której zachowanie się po ostatniej konferencji Rady Ligi Narodów, widocznie skutkiem specjalnego zarządzenia władz kowieńskich — jest najzupełniej poprawne, usiłowała w szeregu punktów granicznych nawiązać kontakt z oddziałami KOP-u, za pośrednictwem swych delegatów składając życzenia świąteczne straży granicznej polskiej.

Na odcinku Glinciszek żołnierze K. O. P. przełamali się opłatkiem z funkcjonarjuszami straży litewskiej.

Podczas świąt 24, 25 i 26 b. m. na pograniczu polsko litewskiem dał się zauważyć znaczniejszy ruch ludności cywilnej, która korzystając z przepustek granicznych polskich i litewskich, tłumnie odwiedziła krewnych i znajomych po obu stronach kordonu.

Zaznaczyć należy, iż od chwili powstania Republiki Litewskiej, fakt przełamania się opłatkiem świątecznym Litwinów z żołnierzami K. O. P. jest notowany po raz pierwszy.

Życie białoruskie.

Białoruski Komitet Narodowy zwrócił się z protestem do nuncjusza w Warszawie.

Jak się dowiadujemy, w związku z uwięzieniem, na zasadzie wyroku władz sądowych, księdza Godlewskiego, Białoruski Komitet Narodowy w Wilnie wysłał na ręce nuncjusza papieskiego w Warszawie protest, w którym wskazując na rzekome złamanie konkordatu ze strony Polski, domaga się zwolnienia z więzienia księdza Godlewskiego.

Zaznaczyć należy, iż osadzenie ks. Godlewskiego w więzieniu nastąpiło za zgodą zwierzchnich władz kościelnych, wobec czego wątpliwem jest czy protest powyższy odniesie jakikolwiek skutek.

O język białoruski w Seminarjum Duchownem.

Onegdaj B. K. N. zwrócił się do J. E. arcybiskupa Jałbrzykowskiego z memorjałem, w którym uważa za konieczne wprowadzić język białoruski do Seminarjum Duchownego w Wilnie.

Ceny w Wilnie z dn. 27-go grudnia. 1927 r.

W hurcie.

Ziemiopłody:	
Żyto za 100 klgr.	41—43
Owies	41—42
Jęczmień browarowy	45—47
„ na kaszę	40—42

W detalu.

Mąka amer. za 1 kg.	90—110
„ żytnia 50 proc.	60—65
„ razowa	45—52
„ kartoflana	85—95
„ greczana	80—90
„ jęczmienna	70—75
chleb pytlowy 50 proc.	0.60—0.68
„ razowy	0.40—0.45
Mięso	
wołowe za 1 kg.	2.70—2.80
baranina	2.60—2.80
wieprzowina	3.20—3.60
Drób:	
kury za 1 sztukę	3.00—6.00
kurczęta „	2.00—3.00
kaczki żywe „	5.00—6.00
kaczki bite „	4.00—6.00
gęsi żywe „	12.00—15.00
gęsi bite	10—12
indyki żywe	18—22
indyki bite	12—15
Tłuszcze:	
słonina kraj. 1 gat.	4.20—4.60
„ kraj. 2 gat.	4.00—4.30
smalec wieprzowy	4.60—5.00

Ś. p.

Antoni Gruntmejer

Towarzysz sztuki drukarskiej

Po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony św. Sakramentami zasnął w Panu dn. 25 b. m., w wieku lat 52.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w dniu 28 b. m. w kościele św. Rafała o godz. 9-ej rano, poczem nastąpi pogrzeb na cmentarzu Rosa.

O czem zawiadamiają

Koledzy drukarni „Pogoń".

KRONIKA.

Środa **28** grudnia

Dziś: Młodzianków M.
Jutro: Tomasza B.
Wschód słońca—g. 7 m. 36
Zachód „ g. 15 m. 25

Dyżury aptek dn. 28 b. m.

Miejska—Wileńska 23.
Chomiczewskiego—W. Pohulanka 19.
Chróściela—Ostrobramska 25.
Ottowicza—Wielka 49.

Stale dyżurują apteki:

Zajączkowskiego — Witoldowa 22.
Paka — Antokol 54.
Szantyra — Legjonowa 10.
Siekierzyńskiego — Zarzecze 20.

METEOROLOGICZNA.

— **Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dn. 27 XII. b. r.** Ciśnienie średnie w milimetrach 760. Temperatura średnia — 5° C. Opad w milimetrach 0,1. Wiatr przeważający północno-zachodni. Pochmurno. Śnieg. Minimum na dobę—8° Cels.

Tendencja barometryczna—wzrost ciśnienia.

MIEJSKA.

— **Z ulicy.** Chociaż mróz popuścił, a termometr podniósł się nawet powyżej zera, pogoda dopisała podczas całych świąt Bożego Narodzenia. Wczoraj zrana ciemnostalowe niebo sypnęło obficie śniegiem, jakby w gniewie za grzechy popełnione w ostatnich dniach. Głównie dwa, a to obżarstwo i pijaństwo. Znikły stosy jedzenia, sterty kiełbas i szynek, ryby, torty, buchty, pieczyste, sosy, słodycze wszelkiego rodzaju, baterje wódek, wina, piwa i pozostało po nich tylko wspomnienie, nierzadko ból głowy i szum w uszach, a jeszcze częściej żołądkowe niedyspozycje.

To też szary dzień dzisiejszy zupełnie odpowiada nastrojom ludzi, którzy po świątecznych wywczasach, sutych ucztach, uczciwie zakrapianych trunkami, niechętnie wracają do swych codziennych zajęć.

Wolni od grzechu niewstrzemięźliwości są urzędnicy państwowi i ich rodziny, czekające z utęsknieniem zapowiedzianej podwyżki pensyj. Narazie zaś z konieczności ćwiczą się w cnocie wstrzemięźliwości.

W oba dni świąt, zwłaszcza wieczorami, można było obserwować sceny uliczne, wywoływane przez obywateli, którzy przebrali miarę w użyciu napojów, zamraczając sobie gruntownie głowy. Uliczni gapie mieli urozmaicenie i bezpłatne widowiska, a policja wzmożone czynności.

— **Krety.** Wciąż żyją i wciąż w innem miejscu. Przepędzone z ulicy Tatarskiej, wyrzuciły teraz góry ziemi na placu Katedralnym, czyniąc go podobnym do wielkiego kretowiska. Wpoprzek placu ciągną się formalnie okopy, które dla garstki dzielnych chłopaków stanowić mogą fortyfikację nie do zdobycia. Rozumie się, że idzie o roboty kanalizacyjne, które z pewnością przetrwają one miasto, bo są wieczne. Dziwić się wypada, że nie zaniechano ich w porze zimowej. Rezultaty zasypywania dołów zmarzłą ziemią, pomieszaną z śniegiem i lodem okażą się w porze roztopów. Powierzchnia, obecnie równa, porysuje się, zapadnie, ułożony bruk ulegnie zniszczeniu. I znów będzie rozkopywanie, znów doły, jamy, góry ziemi, błoto. Czyż nie można ulicznych robót, poza najpilniejszemi, pozostawić do wiosny, a robotników zatrudnić przy innej pracy? (§)

— **Pułapki.** Są rozstawione na głównej ulicy Wilna, poświęconej Mickiewiczowi. Długie, wąskie żelaza, okrywające kanały są istną plagą dla przechodniów. Kto zapomina na chwilę patrzeć pod nogi (rzecz w Wilnie niebezpieczna i świadcząca o lekkomyślności), natrafia nagle na gładką jak lód powierzchnię żelaza i—najczęściej leży. W imię zmaltretowanych przechodniów żądamy usunięcia niebezpiecznego żelaziwa i zastąpienia go innym materjałem. Urbanistyka, o której w Wilnie nic nie wiadomo, zdobyła się z pewnością na wymyślenie okryć na kanały i podziemne przewody, gwarantujących pewne chodzenie po ulicach oraz całość nóg, rąk i obojczyków. (§)

— **Niećsuli.** Nasz głos w sprawie nadmiernych opłat za przejazd autobusami pozostał prawie bez echa. Nie damy jednak za wygraną, zwłaszcza w sprawie zniżek w rannych godzinach dla pracowników udających się do zajęć. Wilno nie może w tem stanowić wyjątku od ogólnie przyjętych zasad, a przedsiębiorcy autobusowi muszą nagiąć się do interesu ogółu, nie zaś na odwrót. Niezmiernie dziwić musi, że nasze uwagi nie znalazły oddźwięku odnośnego urzędu. Czekamy tego, poprzestając narazie na przypomnieniu.

— **Nowa ulica.** W celu udostępnienia komunikacji z pobrzeżem Wilji Magistrat m. Wilna powziął decyzję wybudowania na Antokolu nowej ulicy pomiędzy ulicą Suchą i Głęboką. (s)

— **Posiedzenie Rady Miejskiej.** Dziś dnia 28 b. m. o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej. Na porządku dziennym:

1) Odpowiedź na interpelację grupy radnych w sprawie zwrotu opłat za piony.

2) Komunikat w sprawie zatwierdzenia uchwały Rady Miejskiej w przedmiocie przymusu kanalizacyjno-wodociągowego.

3) Wniosek w sprawie zmiany źródła pokrycia wydatku na subwencje T-wu Przeciwgruźliczemu.

4) Wniosek w sprawie przeniesienia kredytów z jednych paragrafów budżetu 1927—28 r. do innych.

5) Wniosek w sprawie zryczałtowania podatku widowiskowego od kinematografów.

6) Wniosek w sprawie udziału Wilna w Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu w r. 1929.

7) Wniosek w sprawie udziału m. Wilna w organizacji Targów Północnych w Wilnie w r. 1928.

8) Wniosek w sprawie budowy mostu na rzece Wilji przy ul. Kanonicznej.

9) Wniosek w sprawie opodatkowania rachunków restauracyjnych w noc Sylwestrową.

10) Dodatkowe wybory do obwodowych Komisyj Wyborczych. (s)

SPRAWY PRASOWE

— **Konfiskata.** Świąteczny numer białoruskiego czasopisma „Sielanskaja Niwa", na mocy decyzji komisarza rządu na m. Wilno, został skonfiskowany wobec kolizji z art. 129 K. K.

ŻYCIE BIAŁORUSKIE.

— **Jeszcze jedno wydawnictwo białoruskie.** Jak się dowiadujemy pismo białoruskie p. t. „Chrystjanskaja Dumka", którego wydawcą jest ks. A. Stankiewicz, ukaże się po Nowym Roku.

„Chrystjanskaja Dumka" zostanie odbita czcionkami łacińskiemi. Będzie to 2-gie zkolei pismo białoruskie wychodzące „łacinką".

WOJSKOWA

— **Urlop dowódcy D. O. K. III gen. Litwinowicza.** Z dniem 25 b. m. dowódca D. O. K. III gen. Litwinowicz otrzymał urlop świąteczny. Zastępstwo objął pułk. Roszlewski, szef artylerji D. O. K. III.

Z POLICJI

— **Awansy.** Na mocy decyzji odnośnych władz centralnych, z dniem 25 b. m. otrzymało awans na aspirantów dwóch starszych przodowników. Z oficerów policyjnych awans otrzymali: na nadkomisarza—naczelnik Wojewódzkiego Urzędu Śledczego komisarz Dysterhoff. Na komisarza — komendant policji na powiat wileńsko-trocki podkomisarz Dubowski. Na podkomisarza — aspirant Bartosiewicz. (s)

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Zarząd Akademickiego Koła Wilnian w Warszawie** wzywa członków do przybycia na zebranie dnia 29.XII r. b. o godz. 12-ej w połud. w gmachu gimnazjum J. Lelewela.

— **Studenci białoruscy proszą o wsparcie.** Jak się dowiadujemy Białoruski Studencki Sejm zwrócił się z prośbą o pomoc materjalną dla studentów Białorusinów uczelni Stefana Batorego, do samorządów woj. nowogródzkiego oraz do samorządów pow. oszmiańskiego i dziśnieńskiego woj. wileńskiego.

OPIEKA SPOŁECZNA.

— **Przedłużenie państwowej pomocy doraźnej dla bezrobotnych pracowników umysłowych.** Jak wiadomo, bezrobotni pracownicy umysłowi w myśl rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej mieli prawo korzystania do końca roku bieżącego z państwowej akcji doraźnej i wszelkich świadczeń dla tej kategorji bezrobotnych. Na skutek poczynionych starań akcja państwowa na rzecz bezrobotnych umysłowych, rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej, przedłużona została do dnia 31 grudnia 1929 r. (s)

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Kontrola zakładów pracy.** W pierwszych dniach stycznia 1928 roku Obwodowe Biuro Funduszu Bezrobocia przystąpi do generalnej kontroli wszystkich zakładów pracy, położonych na terenie województw wileńskiego i nowogródzkiego.

— **Bezrobocie w cyfrach.** Podług ostatnich danych statystycznych, zaczerpniętych z Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy, stan bezrobocia na terenie województwa wileńskiego w przeciągu tygodnia ubiegłego t. j. za czas od 15 do 24 b. m. przedstawiał się w liczbach następujących: robotników hutniczych — 3, metalowych—232; budowlanych — 487; innych wykwalifikowanych—1004; niewykwalifikowanych—1340, robotników rolnych — 118 i pracowników umysłowych—1228. Co razem stanowi 4412 bezrobotnych, z czego na Wilno przypada 4109, w tej liczbie mężczyzn—2841 i kobiet—1268.

Zasiłki w Obwodowym Biurze Funduszu Bezrobocia pobiera 864 bezrobotnych w tem pracowników umysłowych—607 i robotników fizycznych—257.

W porównaniu z tygodniem poprzednim bezrobocie na terenie Wilna zwiększyło się o 72 bezrobotnych. (S).

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Żydzi domagają się odczytów radjowych w języku żydowskim.** Jak się dowiadujemy wśród społeczeństwa żydowskiego w Wilnie powstał projekt zwrócenia się do Radja Polskiego z prośbą o wygłaszanie przez radjostację wileńską odczytów radjowych w języku żydowskim.

Jednocześnie na łamach wileńskiej prasy żargonowej rozpoczęto propagandę mającą na celu wykazanie konieczności równouprawnienia przy odczytach radjowych w Wilnie języka żydowskiego na równi z litewskim i białoruskim.

TOWARZYSKA

— **Wieczór towarzyski podchorążych wilnian.** Dziś dn. 28 b. m. o godz. 21 wiecz. w sali Kolegjum Ewangelicko-Reformowanego przy ul. Zawalnej 1 odbędzie się wieczór towarzyski urządzany przez podchorążych wilnian, którzy tu do rodzinnego miasta zjechali na świąteczne urlopy.

Sądzimy, że na te wieczór, który się doskonale zapowiada wilnianie chętnie pospieszą.

RÓŻNE.

— **Komunikat.** Zarząd Głównego Związku Nauczycieli Zredukowanych we Lwowie, ul. 29-go Listopada 52, wzywa wszystkich zredukowanych kolegów (ki) tak kwalifikowanych jak i nie kwalifikowanych do natychmiastowego zgłoszenia się w ich własnym interesie. Poza celem ogólnym samopomoc, pośrednictwo pracy i rejestracja zwolnionych.

— **Radjo w Bazylice.** W Bazylice wprowadzone zostało przez władze duchowne radjo. (s)

Teatr i muzyka.

— **„Reduta" na Pohulance. Tydzień świąteczny.** Środa o godz. 16-ej przedstawienie dla dzieci po cenach zniżonych od 20 gr. „Noc św. Mikołaja".

— O godz. 20-ej Betlejem Ostrobramskie.

— Czwartek z powodu przygotowań do nowej sztuki przedstawienia zawieszone.

— Piątek o godz. 16-ej „Noc św. Mikołaja".

— O godz. 20-ej „Betlejem Ostrobramskie".

— **Teatr Polski (sala „Lutnia").** Dziś na repertuar Teatru Polskiego wraca farsa Laufsa „Dom wariatów".

— **Występ Maryli Gremo w „Kredowem kole".** Znakomita tancerka Maryla Gremo zapragnęła sięgnąć po laury dramatyczne i w tym celu jutro raz jeden tylko wystąpi w Teatrze Polskim w „Kredowem kole".

— **Premjera „Ciotki Karola".** Klasyczna krotochwila angielska Thomasa Brandona „Ciotka Karola" grana będzie po raz pierwszy w piątek najbliższy z K. Wyrwicz-Wichrowskim w roli tytułowej.

— **Wieczór sylwestrowy w Teatrze Polskim.** W sobotę repertuar teatralny przedstawia się następujaco: o godz. 8-ej wiecz. „Ciotka Karola". Po zakończeniu komedji dany będzie program kabaretowo-koncertowy, niezmiernie urozmaicony i wesoły. O godz. 12-ej nastąpi powitanie Nowego Roku. Cały ten długi i bogaty program razem z przedstawieniem „Ciotki Karola" dany będzie po cenach zwykłych wieczorowych.

Radjo.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ.
Fala 435 m.
ŚRODA 28 grudnia.

17.05.—17.20. Komunikat dla rolników w opracowaniu Zw. Kółek i Org. R. Z.
17.25.—17.40. Kwadrans akademicki.
17.45.—18.10. „Czasopisma polskie w roku 1927". Odczyt z działu „Kultura książki" wygłosi dyr. bibl. U. S. B. St. Rygiel.
18.10.—19.00. Koncert popołudniowy orkiestry Polskiego Radja pod dyr. prof. A. Kontorowicza.
19.10—19.35. „Wilno w walkach o wolność" ostatni z trzech odczytów (rok 1919 i 1920) wygłosi p. Helena Romer.
20.00.—20.25. Pogadanka radjotechniczna wygłosi p. Henryk Tokarczyk.
20.30.—22.00. Transmisja z Krakowa.
Na zakończenie: Gazetka radjowa.

CZWARTEK 29 grudnia.

17.20.—17.45. Transmisja z Warszawy „Wśród książek" odczyt prof. Mościckiego.
17.45.—19.00. Koncert kameralny.
19.10.—19.35. „Jak żywić świeżo wycielone krowy" odczyt z działu „Hodowla" wygłosi prof. U. S. B. Jan Marszałkowicz.
19.35.—20.00. Odczyt muzyczny ku uczczeniu 40 lecia St. Niewiadomskiego.
20.30.—22.00. Transmisja z Warszawy koncert ork. dętej pod dyr. Al. Sielskiego program popularny.
Na zakończenie: Gazetka radjowa.

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ.
Fala 1111 m.
Środa 28 grudnia.

11.40. Komunikaty P. A. T.
12.00. Sygnał czasu i komunikaty.
16.40. Odczyt p. t. „Emerytury pracowników umysłowych prywatnych na podstawie nowego rozporządzenia.
17.20. Transmisja z Krakowa. Odczyt.
17.45. Koncert popołudniowy orkiestry P. R. pod dyr. Ozimińskiego.
18.55. Komunikaty.
19.15. Rozmaitości.
20.00. Lekcja języka angielskiego.
20.30. Koncert wieczorny.
22.30. Transmisja muzyki tanecznej.

Na wileńskim bruku.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Robotnik Abram Kosarski zam. przy ul. Beliny 14, pracując na torach dezynfekcyjnych przy st. osob. Wilno pośliznął się i wpadł pod przechodzący pociąg tak nieszczęśliwie, że zmiażdżyło mu obie nogi.

— **Świąteczna „praca" złodziei.** Franciszek Trojanowski zam. przy ul. Bonifraterskiej 10, posłyszał jakiś podejrzany szmer w mieszkaniu. Gdy wstał by się przekonać co jest powodem szmeru, zauważył, że wyłamano mu w mieszkaniu okno oraz skradziono 4 palta wart. 1200 zł.

— Marja Baranowska zam. przy zauł. Wingry przechowywała część swojej garderoby i bielizny w niezamkniętym składziku. Baranowska stwierdziła, iż część przechowywanych rzeczy wart. 800 zł. zginęła.

— Stanisława Rodziewiczowa lat 50, zam. róg Mickiewicza i Styczniowej udała się w gościnę do Heleny Słowińskiej zam. przy ul. Artyleryjskiej 8. Po przybyciu Rodziewiczowa poczuła się źle i wkrótce zmarła. Przyczyny śmierci narazie nieustalono.

— **Do odebrania rzeczy skradzione w pociągu.** W Stolinie został zatrzymany Jan Susłow złodziej kolejowy przy którym podczas rewizji osobistej, odnaleziono większą sumę pieniędzy oraz zegarek firmy „Ankier", pozłacany galwanicznym sposobem, ze sztuczną próbą „56". Podczas badania Susłow zeznał, że zegarek ten pochodzi z kradzieży której dokonał na linji kol. Brześć—Warszawa w pociągu osobowym na szkodę jadącego księdza. Susłow wówczas ukradł walizkę, w której znajdowały się 2 zegarki. 1 złoty a drugi srebrny i 700 zł. Powyższe podaje się do wiadomości w celu ustalenia osoby poszkodowanej, która po odbiór skradzionych rzeczy może zgłosić się do urzędu śledczego w Brześciu n/B.

Z sądów.

2 lata więzienia za defraudację.

Jesienią 1926 r. kierownik oddziału budowy i konserwacji urządzeń technicznych Okręgowej Dyrekcji Poczt i Telegrafów A. Kowalenko zauważył, że naczelnik zarządu technicznego tejże Dyrekcji Stanisław Kubicki nie wylicza się z otrzymywanych przez niego na prowadzenie robót sum, zaniedbuje swoje obowiązki służbowe i wogóle w całem swem postępowaniu pozostawia wiele do życzenia. Pozatem do Dyrekcji zaczęły coraz liczniej napływać skargi na niewypłacanie przez Kubickiego djet monterom.

Rzecz prosta, że wzbudziło to u władz przełożonych pewne podejrzenia, a następnie zarządzenie przeprowadzenia odnośnej rewizji. Wynik był oczekiwany. W księgach nie znaleziono pokrycia na 15731 zł. 63 gr.

Dowiedziawszy się o rewizji Kubicki w urzędzie się nie pokazywał i dopiero po paru dniach tam przybył. Badany w tej sprawie przyznał się do roztrwonienia tylko części z powyższej sumy, brak pokrycia na resztę motywując niedokładnością ksiąg buchalteryjnych.

Przeprowadzona w dn. 15—18 grudnia 1926 r. ekspertyza ustaliła, że w czasie od 25 kwietnia 1925 r. do 16 listopada 1926 r Kubicki wybrał z kasy Okręgowej Dyrekcji 94796 zł. 80 gr. Wydał 79065 zł 17 gr, na resztę czyli 15731 zł. 63 gr. pokrycia nie znaleziono. Dodatkowa zaś nieco późniejsza ekspertyza ustaliła brak jeszcze 1179 zł. 12 gr. czyli ogólna kwota przywłaszczonych przez Kubickiego pieniędzy wyraziła się sumą 16445 zł. 70 gr.

Postawiony wobec tego w stan oskarżenia Kubicki zeznaje, że poczuwa się do odpowiedzialności tylko za brak 4000 zł., które zgubił, nosząc ze sobą pieniądze, do czego był stale zmuszany w braku kasetki. Innych pieniędzy nie przywłaszczał, brak zaś pokrycia na nie usprawiedliwia chaosem w księgach kasowych, co ze swej strony nie jest jednak winą jego, lecz władz naczelnych, które od 1922 r. stale proszone o wydanie odnośnych instrukcyj, do dziś takowych nie wydały.

20 b. m. sprawa ta była tematem rozważań Sądu Okręgowego. Bronili Kubickiego mec. Jasiński i Kulikowski. Pozatem do sprawy powołani zostali: biegli p. Zimnochód — kierownik działu techniczn. przy Dyr. Poczt i Tel. w Warszawie i p. Kanis—buchalter przy Sądzie Okręgowym oraz szereg świadków. Przewód sądowy dowiódł winę oskarżonego, wobec czego Sąd pod przewodnictwem sędziego Jodziewicza skazał Stanisława Kubickiego na 2 lata więzienia, zastępującego dom poprawy, z zaliczeniem 1 roku aresztu prewencyjnego.

Do złożenia kaucji zarządzono areszt bezwzględny.

Miłosierdziu społeczeństwa.

— Dwoje staruszków, wysiedlonych z Litwy Kowieńskiej, znajduje się w bardzo ciężkich warunkach życiowych. Oboje bez żadnej pracy, bez kawałka chleba, mieszkania, grozi im bowiem lada chwila wyrzucenie na bruk z ciasnej i ciemnej suteryny, w której mieszkają kątem.

Polecamy ich gorąco naszym czytelnikom.

Ofiary.

— Witoldostwo Czyżowie zamiast wizyt i życzeń świątecznych i noworocznych, na ochronę dla dzieci im. Józefa Piłsudskiego złotych 20 (dwadzieście).

— Dla biednych staruszków 2 zł., dla biednej pani 2 zł., dla starszej biednej pani 2 zł.

Humor.



— Szewc mi powiedział, że nic niema na świecie mniejszego od moich nóg...
— On: O, przepraszam, twe pantofle są jeszcze mniejsze.

Redakcja i Administracja Jagiellońska 3. Tel. 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od 8—9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Administrator przyjmuje od 9—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od 9 — 3 ppoł. i 7 — 9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. 80.750. Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście—30 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) kronika rekl.—nadesłane—30 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Zagraniczne 50% drożej. Układ ogłoszeń 5-cio łamowy, na stronie IV 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca [illegible] „Pogoń". „Pogoń", Druk. „Pax", ul. Św. Ignacego 5. Tow. Wyd. Redaktor w/z. A. Faranowski.